

**Kochani...**

**Coś Wam opowiedzieć chcę...  
Siedzę na ławce na małym skwerku  
Pusto, nic nie dzieje się  
Moja córka jeździ na rowerku**

**A ja?**

**Odпочywan i cieszę się chwilą  
Spokojem, rozmyślaniem  
Gdzieś w oddali, jacyś ludzie idą  
Wzdłuż skweru, chodnikami**

**Patrzę...**

**Koło pięćdziesiątki, starsi już  
Idą z kwiatami, odświętni  
Myślę sobie.... Zakochani, cóż...  
On w czerni, ona w czerwieni**

**Poważni...**

**Spokojni, usiedli na ławce  
A pomiędzy nimi kwiat  
Tak rozmyślam gdy na nich patrzę  
Jakże pragnę im coś dać...**

**Wstaję...**

**Podchodzę i mówię do nich  
Napiszę dla Was wiersz świetny  
A oni patrzą w mą stronę  
Tacy zgaszeni, zdziwieni**

**Mówię...**

**Napiszę, zakochani jesteście  
Oni mówią Nie! Oboje  
Nas nie interesują już wiersze  
Milczę, odchodzę powoli**

**A oni?**

**A oni tam pozostali  
Wiersz był im niepotrzebny  
Więc nie narodził się wcale  
A mógł taki być piękny...**

**Wam daję**

**To, co go zwiastowało  
Poezji nikt nie zechce  
Cóż po niej pozostało?  
Nie są cenne już wiersze**

